

Marzena Marczevska

(UJK)

Kiedy choroba była gościem - o językowym obrazie kołtuna w przekazach ludowych

Druk w: Współczesna polszczyzna w badaniach językoznawczych. Od języka w działaniu do leksyki, pod redakcją naukową Piotra Zbróga, Kielce 2011, s. 87-108.

W przedstawianych rozważaniach wychodzę z założenia, że chorobę można rozpatrywać nie tylko w kontekście medycznym i socjologicznym, ale również – w kontekście językowym i kulturowym - jako kategorię mentalną podlegającą werbalizacji przy użyciu odpowiedniego języka i/lub symbolizacji pozajęzykowej (Zamiara 2008: 3-4). W moich badaniach odwołuję się do koncepcji językowego obrazu świata (JOS). Przyjmuję za J. Bartmińskim, że

„JOS jest zawartą w języku interpretacją rzeczywistości dającą się ująć w postaci zespołu sądów o świecie, o ludziach, rzeczach, zdarzeniach”, a „interpretacja ta jest rezultatem subiektywnej percepcji i konceptualizacji rzeczywistości przez mówiących danym językiem, ma więc charakter wyrażnie podmiotowy, antropocentryczny, ale zarazem jest intersubiektywna tym sensie, że podlega uspołecznieniu i staje się czymś, co łączy ludzi w danym kręgu społecznym, czyni z nich wspólnotę myśli, uczuć i wartości” (Bartmiński 2010).

Zgodnie z postulatem zawarcia w opisie danych językowych także wiedzy tzw. przyjęzykowej, uwzględniam w analizie materiał etnograficzny i folklorowy (Bartmiński 2006:14; 2009:34, 2010). Bazą materiałową wykorzystywaną w rekonstrukcji JOS (np. Bartmiński 1998/2006; 2009:25, 2010) mogą być dane leksykalne: nazwy (potwierdzające „perspektywę oglądu rzeczywistości”), informacje przekazywane przez podstawę onomazjologiczną, ujawnione w toku dociekań etymologiczno-słowotwórczych (tzw. „wewnętrzna forma słowa”), znaczenia podawane w definicjach w słownikach języka polskiego i słownikach gwarowych, derywaty słowotwórcze, rozszerzenia metaforyczne, frazeologizmy, utarte kolokacje (frazemy), metafory. Wykorzystuję także dane tekstowe (przysłowia, zamówienia, teksty wierzeniowe, relacje informatorów¹). W poniżej przedstawionych rozważaniach

¹ Przyjmuję, że nie tylko w tekstach artystycznych/folklorowych, ale także w tekstach wierzeniowych, spisywanych przez etnografów pojawia się odzwierciedlenie chłopskiego, potocznego myślenia o

eksponuję te dane, które pokazują, jak człowiek pojmował jedną z najbardziej powszechnych ongiś chorób, jak ją sobie wyobrażał, jak widział sposoby jej leczenia.

1. Kołtun. Dane systemowe

Dzieje kołtuna mogą stanowić bardzo ciekawy przyczynek do badań nad kształtowaniem się myśli medycznej. Wyobrażenia na temat tej słabości utrwalone w danych językowych i tekstowych znakomicie ilustrują myślenie o chorobie jako czynniku zewnętrznym w stosunku do człowieka. Warto więc zastanowić się, jakie informacje o tej powszechnej kiedyś dolegliwości zachowały się w języku i jaka postawa człowieka wobec choroby odzwierciedlona jest w polszczyźnie.

W słownikach języka polskiego kołtun definiowany jest jako: ‘zbity kłąb włosów na głowie powstały skutkiem brudu i wszawicy’, ‘coś splątanego, skłębionego, zmierzwionego’, ‘rodzaj strupa na głowie, powstałego ze zbitych w kłąb włosów, zlepionych brudem i wysiękiem ze skóry będącej w stanie zapalnym, zwykle spowodowany wszawicą’, ‘włosy brzydkie, rozczochrane’ (kołtuny); a także ‘człowiek zacofany, ciemny, ograniczony, małostkowy; obskurant o wąskim horyzoncie myślowym’; ‘niebogaty szlachcic, mieszczanin’ (DorSJP3/845-846; SkorMSJP/288), co związane jest zapewne z licznymi przesądami dotyczącymi tej dolegliwości i kojarzeniem jej z ciemnotą i zabobonami, a także z charakterystycznymi fryzurami szlacheckimi (skołtuniony czub na podgolonej głowie). Starsze słowniki podają informacje dodatkowe, związane z powszechnie obowiązującymi sądami dotyczącymi przyczyn kołtuna: ‘wywijanie się goźdzca’; ‘węzeł włosów dobrowolnie uwity i skleiony na głowie i inszych miejscach włosistych’, ‘kudły i kłaki’(por. też: „Dwie wielkie a nieznanne choroby, które nieulutowane okrucieństwo nad narodem ludzkim tych wieków wykonywają: iedna jest przymiot albo franca, a druga on nieszczęsny gościec abo kołtun”. LinSJP/2/1053); ‘splot włosów’, ‘człowiek z rozczochraną głową’, ‘gałęzie zgęszczone w jeden pęk i poplątane, ‘wicher’, ‘czapka’, ‘choroba’ (śmiertelna), ‘kłopot osobisty, trudny do pozbycia’ ‘łyk, mieszczanin’, ‘przezvisko mieszkańca miast’ (KarłSGP2/409). Zwracają uwagę rozszerzenia metaforyczne (‘splątane gałęzie’,

chorobie, zwłaszcza jeśli sądy te wprowadzane są formułą: *Lud mówi/ sądzi/wierzy..., Chłop myśli/wyobraża sobie...* itd. W artykule cytuję materiały terenowe zebrane (w latach 2001-2010) przeze mnie i przez moich studentów: Agnieszkę i Piotra Wąsów, Anetę Salamon, Monikę Stępień, Sylwię Gawlikowską (w latach 2001-2010).

‘kłopot’), które pokazują, co w chorobie zwanej kołtunem było najistotniejsze: ‘coś poplątanego’, ‘nie do rozplątania’ (por. też *kołtuniarz* ‘bluszcz leśny’ K42Maz7/330) Dodatkowych danych dostarczają również derywaty semantyczne związane z określeniami osób, oprócz specyficznego wartościowania widać powiązanie z grupami społecznymi, z którymi dolegliwość łączono.

Kołtun (łac. *plica polonica* - kołtun polski; *Weichselzopf*) nazywany był *pliką*, *goźdźcem*, *gwoźdźcem*, *goścćcem*, *wieszczycą* (*ruskim kołtunem*), *dobrodziejem*, *chorobą nadwiślańską*, *skręconiem*. Nazwy utrwalają kilka ważnych informacji o dolegliwości: wygląd (skręcone włosy), popularność i powszechność w Polsce, powiązanie z czarami, a także chęć oswojenia zjawiska, które człowiek musiał uważać za groźne, skoro usiłował je przebłagać, nazywając *dobrodziejem*, *goścćcem* (goścćciem)² itd. Derywaty słowotwórcze: *kołtunić* ‘zwijać w kołtun; plątać, mierzwić, targać; kołtunić włosy’; *kołtunić się* ‘o włosach: skręcać, zbijać się w kołtuny’; *kołtuniasty* ‘mający kołtun albo taki jak kołtun: zmierzwiony, skłębiony’; *kołtunieć* ‘o włosach: zwijać się w kołtun’; ‘o ludziach: stawać się kołtunem, zacofańcem; głupiec, tumaniec’; *kołtunowaty*³ ‘o włosach, czuprynie: gęsty, zbity w kłaki; rozczochrany, zmierzwiony’; ‘o człowieku: trochę kołtuński’; *kołtuński* ‘zacofany, obskurancki, drobnomieszczański’; *kołtuństwo* ‘zespół cech właściwych kołtunowi; ciemnota, zacofanie, głupota’, ‘mieszczaństwo’, zachowały informację o najważniejszych aspektach choroby: związku z włosami (ich skręcaniem się), z zacofaniem, ciemnotą⁴. Derywaty gwarowe: *kołtuniarz*- ‘połajanka’; *kołtunnik*- ‘ziele, którego kępiastych korzeni używano na lekarstwo w chorobie tak zwanego kołtuna’ także ujawniają podstawowe cechy kołtuna. Kolokacje: *kołtuna mieć na co* = ‘mieć chęć, zachciewać się’ (np. *mieć kołtuna na gorzałkę*: KarłSGP2/409; *zażegnać komuś kołtuna*-‘zbić kogoś’ (SkorSFJP/1/336), związane są z przeświadczeniem o przyczynach choroby (jeśli nie zaspokoi się chęci na coś), i jej pozbywaniu się (za pomocą działań magicznych); z kolei *kołtuny pajęczyn, kurzu*,

² W wypowiedziach informatorów pojawia się też zdrobnienie *kołtonik*, co pośrednio informuje o próbach słownego oswojania choroby. TN1Cedzyna2010

³ Por. też: „Kto w rękę bierze tę lizkę, temu paznokcie zejda lub skołtunowacieją. Kołtunowaty paznokcie nazywa się ten, co jest pogięty, niegładki i poczerniały” (K42Maz/7/319).

⁴ Asocjacje łączone z zacofaniem występują także w połączeniach typu: *kołtun parafialny, prowincjonalny* - ‘człowiek zacofany’; *środowisko kołtunów* - ‘gromada ludzi o wąskich horyzontach umysłowych’; *kołtuńska moralność* - ‘cecha charakterystyczna dla ludzi ograniczonych, zacofanych’; *drobnomieszczańskie kołtuny*- ‘mieszczaństwo’ SkorMSJP/288; BańISJP/649.

porostów, kołtuny chmur oznaczają ‘coś skłębionego i splątanego’. Słowniki etymologiczne przekazują wiele dodatkowych informacji o omawianej dolegliwości.

Według Aleksandra Brücknera kołtun to

„choroba rzekoma, od której włosy w kudły się zwijają, *plica polonica*, nazwana od *kieltania się* (rus. *kołtat’*), *kołysania* tych włosów, jak już w XVI wieku trafnie osądzono”, „pojawiała się ta niemoc na Rusi, na Pokuciu przy Bieszczadach od trzydziestu kilku lat i dalej co dzień się szerzy, co ją gościem abo kołtunem nazywają, niby bestyjka, której kiedy się czego zabaży (‘zachce’), trzeba dać, aby szkody nie uczyniła: polubił gościec wino” (BrSE248).

Choroba znikła, sama nazwa nabrała zaś znaczenia pogardliwego, stała się przezwiskiem ‘mieszczan’, synonimem zacoiania.

Inną nazwą kołtuna jest *gościec* ‘reumatyzm’ od XVII w., znany także jako *goździec, gwoździec* (zaświadczone już z początkiem XVII wieku) ‘kołtun, chorobliwe splątywanie się i zlepianie włosów’, (*francuski*) *gościec* ‘syfilis, przymiot’, u Knapskiego *goździec, gwoździec*⁵ nie tylko ‘choroba włosów’, ale też ‘dręcząca gwałtownie nerwy, mięśnie kości’; cz. i sł. *hostec* ‘reumatyzm’, ukr. *hostem* ‘ts.’; pñ.-słow. **gostьcb* = **gostь*, pol. *gość*, z nieproduktywnym u nas w tej funkcji przyr. –*cb*. Nazwa ta poświadcza charakterystyczne dla Słowian tabuizowanie nazw chorób, a także głęboko zakorzenione przekonanie o możliwości zjednywania sobie demonów chorobowych przez obdarzanie ich odpowiednimi nazwami: Słowianie często nazywali groźne lub dokuczliwe choroby *matkami, ciotkami, kumami* (MoszkLS/2/177-178). Według wierzeń ludowych *gościec* jest właściwy każdemu człowiekowi, przy czym stanowi słabość ukrytą, która przejawia się bólami reumatycznymi, wysypkami, wrzodami. Pierwotne znaczenie: ‘dobry, miły gość’, ‘maleńki gość’ pokazuje dawne myślenie o chorobach, które należy traktować jak najmilszych gości (krewnych), by się im przypodobać i zaskarbić ich życzliwość (także odpowiednimi nazwami). Z tym przekonaniem zapewne łączy się chęć dogadzania kołtunowi, a także przeproszania go po ścięciu, obdarowywania chlebem i pieniędzmi. Stpol. *goździec, gwoździec* z adideacją do stpol. *goźdź, gwoźdź, gwóźdź*, oznaczał ‘ból głowy’, ale też ‘inne choroby’ (SISEJP/326-327), wskazuje na charakter wywoływanego bólu (*jakby ktoś w głowę*

⁵Henryk Biegeleisen uzasadnia nazwę *gwoździec* w następujący sposób: „zwykł objawiać się przez mocne bole głowy, łamania i świdrowania, jakby gwoździem przebitej czaszki, przez co niektórzy kołtun gwoźdźcem nazywają” (BiegLecz256).

gwoździe wbijał) lub ból⁶ jako zjawisko najbardziej kojarzone z chorobą, czyli nienaturalnym stanem organizmu.

Kołtun, uznawany za jedną z najpowszechniejszych i najgroźniejszych chorób⁷, jest wszechstronnie opisany w publikacjach poświęconych medycynie ludowej, przy czym należy zauważyć, że definiowano go różnie: traktowany był jako choroba wewnętrzna, a nie tylko choroba skóry głowy: „Jedną z najpospolitszych djagnoz, jakie stawia medycyna ludowa w wielu cierpieniach wewnętrznych mniej częstą już dzisiaj, ale prawie powszechną przed kilkudziesięciu laty, jest kołtun, zwany inaczej goźdzcem, gwoźdzcem lub pliką (plica polonica)” (UdzMed203), często też utożsamiano dolegliwość z osobną istotą: „Gościec (reumatyzm) nie jest po prostu chorobą, wypływającą z ustroju cielesnego chorego, lecz odrębną od niego istotą, jakimś „Złem”, które wszedłszy weń, dręczy mu ciało, lub członek jego tak długo, dopóki przy pomocy stosownych środków nie wyprowadzi się go stamtąd we włosy, w których już stała sobie siedzibę obiera” (MAAE1910/11/291; też: BiegLecz259). Znamienne jest, że gościec⁸ rozumiany jest również bardzo szeroko: oznacza każdą chorobę⁹, która

⁶ Por. różne rodzaje bólu wymieniane w zażegnaniu bólu z Dymin: *O mój bólu, o mój piękny, mój najpiękniejszy, mój najślicniejszy, proszę cię imieniem Panny Maryi, proszę cię imieniem Krystusa, Ducha Świętego, Świętej Trójcy nierozdzielnej ze wszystkimi świętymi, zeliś ból kołtunowy, zastrzałowy, albo rozowy, albo boląckowy, upatrż se miejsce na Szklanęj górze na Pérzowęj górze i na Włoscowęj górze. Jak się wanieliją rochodzi po kościołach, tak się i ty bólu rozeiść (rozejdź) po gałęziach, po tarninach, po kamieniach, po korzeniach./Wyjdz z ciała i kości./Proszę cię do Boskiej miłości.* SiarMat105; ZWAK 1879/3/55; UdzMed29.

⁷ O powszechności występowania kołtuna w dawnej Polsce, a także o przesadach z nim związanych świadczy Psalm XXXIII z „Psalmodii polskiej” Wespazjana Kochowskiego (1633-1700), utwór, który nieoczekiwanie dla autora stał się poetyckim świadectwem przeszłej potęgi kołtuna: w psalmie pojawia się wyraźne odwołanie do myślenia o chorobie jako karze za grzechy i przekonanie o jej nieuleczalności.

⁸ Por. też: „Pierwiastek językowy wyrazu „gościec” na myśl mnie naprowadza, iż on gościem człowiekowi, u którego przebywa, a zakończenie *ec* – iż to gość niemiły, złowrogi, „stojący na zdradzie gospodarzowi swemu” (np. *pohaniec, samozwaniec*). I w istocie. Bliższy rozbiór wyobrażeń ludu o gościu dowodnie podobno przekona, iż on nie jest po prostu chorobą, wypływającą z ustroju cielesnego chorego, lecz odrębną od niego istotą, jakimś „złem”, które wszedłszy weń, dręczy mu ciało lub członek jakiś tak długo, dopóki przy pomocy stosownych środków nie wyprowadzi go się stamtąd we włosy, w których już stała sobie obiera siedzibę”. K48TarRz/291

⁹ W zamowach słowackich *gościec (hostec), suche łamanie* w kościach, nazywany jest po prostu „chorobą przeklętą” Lud 1899/5/298; BiegLecz268.

traktowana jest jak „gość”¹⁰ w organizmie człowieka, por. „Gościec ma znaczenie nierównie obszerniejsze, niż w nauce lekarskiej, gdzie po prostu jest nazwą polską reumatyzmu. Jest to uosobienie choroby mieszkające w każdym człowieku, jakby **gość niewidzialny** [wyróżnienie moje], który w razie nieodpowiedniego zachowania się człowieka, względem niego objawia się chorobą i to w przeróżny sposób” (Lud 1897/3/254). Jest to niezwykle spójne z ludowym wyobrażeniem choroby jako czynnika obcego, wrogiego, nawiedzającego człowieka (*przychodzącego i odchodzącego*). W wypadku omawianej dolegliwości widać jednak, że z kołtunem kojarzono wiele objawów (zwłaszcza wewnętrznych) i wiele różnych chorób. Zewnętrzny objaw (splątane włosy) pojawiał się zapewne u wszystkich chorych leżących lub noszących szczelne nakrycia głowy (by uniknąć *podwiania/zawiania*). Bierze się stąd przeświadczenie, że „gościec jest ojcem kołtuna” (BiegLecz258), co może oznaczać, że „choroba w ogóle” (nie tylko reumatyczna, każda) jest powodem pojawiania się na głowie kołtuna.

Nazwa kołtun i sama przypadłość jest dobrze znana również współcześnie: właściwie wszyscy słyszeli o tej dolegliwości: np. *Kołton sie mówiło i jus. Ale mo kołtona dużego.* (TNRadlin2010). Znanie jest także określenie *gwoździec*: *Mówiło sie gwoździec tyż. Tak to znom, kołton i gwoździec* (TNMarzysz2010), *Tak, bely kołtany, kołtaun się mówiło* (TNKowala2010); *Były dawni takie kołtuny, to ja wiem* TNTumlin2010.

2. Kołtun – dane tekstowe

2.1. Definicja

„Czem jest gościec trudno określić dokładnie” (MAAE1907/9/144), najczęściej kołtun definiowany jest jako ‘zwitek włosów’ ‘węzeł włosów’ (por.; *A to zwite włosy. To ci tak uwite włosy sum, że no nie rozczeszesz ich za nic na świecie. Widzieć to widziałam, że to niektórzy mieli. I to ci tak kłebek uwity jest, to ci tak zwite włosy, że nie*

¹⁰ Por. zamówienia przeciwko robactwu i zwierząt gospodarskich, w których to, co obce w organizmie, nazywane jest *gośćmi (brzydźkami)*: *Mój panie oście/Niech wyjdą z téj trzody goście; Dotąd cię będę męcył oście –/Dopokąd nie wyjdą z mojej krowy goście.* SiarMat107; ZWAK 1879/3/57; „*Dotąd cie będę męcył oście,/Pókąd z mojej jałowicy (krowy, konia itp.) nie wyńdo brzydźkie goście*”. FedLud2/253

wiem. TNPoliczna2007; *Kołton, to taki zwinięty, duży plik* [włosów] (TNRadlin2010); *To taki węzeł się uplot* TNKowala2010; *gała włosów* TN2Jelanka2007) lub ‘choroba, słabość, zazwyczaj reumatyczna (np. K42Maz7/326; TNRadlin2010; por. *no była choroba taka, kołtan* TNKowala2010; *kołtun to choroba, która do środka wchodzi, a później to na włosy wychodzi; to była choroba taka, bo zbiło włosy nie do rozczesania* (Szot-Radziszewska 2005:210). Zwracają też uwagę konstrukcje bezosobowe (tj. używanie w bezosobowym znaczeniu form 3. osoby liczby pojedynczej rodzaju nijakiego w opisywaniu choroby, związane zapewne z nieokreślonym statusem samej dolegliwości (*coś*): *Zrobiło ji sie takie* (TNTumlin2010), *Wywiło ji się* (TNKowala 2010).

2.2. Rodzaje kołtuna

Przedstawiciel kultury ludowej dzielił kołtuny na: „*spokojne*” (łagodne) i „*przeciwne*, które ogromnie wojują z człowiekiem”. MAAE1910/11/291; *ukryte*: „Lud mniema, że każdy człowiek ma w sobie ukryty kołtun” K42Maz7/329; *czasowe* (te, które rzucono/zadano na określony czas) FedLud2/268; *dojrzałe* (*dośpałe*: BiegLecz262); *dziwięciorne* („ma dziewięć chorób do siebie” UdzMed203; BiegLecz263; *zewnątrzne* lub *wewnętrzne* UdzMed203; *kostne* MAAE1896/1/209; ma *pleć* żeńską lub męską: może być *samicą* (gdy jest pod nim robactwo) lub *samcem*¹¹ (UdzMed203; BiegLecz259) (podobnie na Białorusi: kołtun „mużczyński” – męski: w kształcie kosmyków; „żanòckij” – żeński: w kształcie czapki (MAAE1896/1:209).

Różne dolegliwości, które ukrywają się pod nazwą kołtun/gościec, sprawiają, że wyróżniano wiele gatunków i rodzajów kołtuna: ich liczbę określano aż na *trzydzieści*¹² K42Maz7/326.

2.3. Objawy kołtuna

Chociaż myślano o kołtunie jako o chorobie wewnętrznej, najczęściej opisywano to, co najłatwiej było zauważyć: uzewnętrznienie słabości w postaci splątanych włosów i

¹¹ Por. także tekst zamowy: *Róžo, różyco, /kołtunie, kołtunico, / wyleż z głowy – / Z piersi – w brzuch, / z brzucha – w kości, / z kości – w golenie, / z goleni – w stopy, / z stóp – w palce, / z palcy – na sto łokci w ziemię. / Nie ja lekarz, / pan Bóg lekarz. / Czy pomoże, czy nie pomoże. / Zapłać, niebożę.* (CzerTrzy96).

¹² W zamówieniach czeskich i niemieckich pojawia się też *siedemdziesiąt siedem gościów i gościec* (*siedemdziesięciosiedmioraki gościec*) BiegLecz269-270.

koncentrowano się na **wyglądzie** zwiniętych włosów. Kołtun może być *duży* (jak konewka) K15Poz7/160; *okropny, straszny: Cało głowe mieć takiego kołtona lokropnego, to ci wyglądało tak lokropnie, że lokropnie! Włosy poklejone wszystkie w ogóle jedna na głowie tako okropno czupryna, czupryna tako straszno. Włosy sie poklejo, pokręco sie, pokręco i sam powstaje* (TN2Cedzyna2010); *Zupełnie sie włosy porzypily, o takie jak palce sie porobiły. Zbite takie, że sie rozczesać nie dało* TN1Jelanka2007. Informatorzy podkreślają, że kołtun mógł nie powodować wyraźnych objawów i nie eliminował człowieka z normalnego funkcjonowania: *Osoba tako normalnie je, może jeść i robić. Tu miała przecie somsiadka, ta bez loka, to takiego duzego kołtona miała. Nie leży sie, nie choruje sie, chodzi sie normalnie i jus, dokąd nie odpadnie. (...)Una chodziła, nie leżała, z kołtonem tylim. Długo miała tego kołtona ze dwa lata. Ale chustka pod brodo zawiązana, a tu widać beło. Ludzie myśleli, że to włosy takie mo pienkne, a tu kołton był. Kto wiedziol, to wiedziol. Chustki nigdy nie zdjela.* (TNRadlin2010); *Na głowie jak był, to musiało sie być spokojnym, nie tam żeby szaleć* (TN2Cedzyna2010).

Objawy wewnętrzne, które kojarzono z kołtunem (*łamiącym, bolącym*) były bardzo liczne, a więc można wnioskować, że wiele chorób z nim kojarzono i wiele dolegliwości obejmowano jego nazwą: „Kołtun przedstawia skłonność do paraliżu, kurczów lub zwichnienia” K42Maz7/329; zanim się wywinie „sprawia kurcze, drgawki, nieustanny ból głowy, który przy czesaniu włosów się zwiększa, cikliwości, najosobliwsze zachcenia, śpiączkę lub bezsenność, „różne zapalenia”, szczególnie oczu, ociemnienie, pokurczenie członków, porażenia, szpetne owrzodzenia, głuchotę i bardzo wiele innych cierpień, na które lekarz nie pomoże i dla tego bardzo rzadko zasięgają jego rady (K7Kr3/168; też: MAAE 1891:209; UdzMed205); *Głowa mogła boleć, może i nie. Bo to tylko na głowie siedziało, a ludzie pracowali z tym dalej. Tylko to, że przeszkadzało. Nieroz sie ni móg wybrać nigdzie, ni wyjść gdzie, bo jak wyjdzie, jak to głowa okropno była tako! Jak tak były włosy gęste, to okropno, głowa była jak stodoła.* (TN2Cedzyna2010). W zamowach gościec nazywany jest *złym bólem, bólem przekletym, bóloszkciem* (KotZn338; BiegLecz256; por. też *kołtun bolący*: FedLud2/231 zam.; *ból kołtunowy* SiarMat105; ZWAK 1879/3/55; UdzMed29 zam.) co wskazuje, że jednym z najbardziej kojarzonych z kołtunem objawów był **ból /cierpienie**.

2.4. Przyczyny choroby

Etiologia tego schorzenia nie była jasna, także w opinii dawnych medyków¹³. Od początku XVII wieku uważano kołtun za skutek „poważnej, tajemniczej choroby, która istnieje w organizmie, a uzewnętrznia się przez zwijanie włosów”, taki wywinięty kołtun człowiekowi już bardzo nie szkodził, ale nie wolno było go ucinać bez narażania się na jego zemstę, dlatego też były osoby, które nosiły kołtun nawet całe życie (Kuchowicz 1954:121).

Jeszcze w XIX wieku Jan Oczapowski utrzymywał, iż nieznaną przyczyną pojawiania się kołtuna sprawia, że leczenie tej jednej z najstraszniejszych chorób, jest niezwykle trudne (por. przysłowie: *Na upór, kołtun, błoto, nie masz lekarstwa*). Wśród ludu niezwykle mocne było mniemanie, że *kołtun jest chorobą, przez czarta zrządaną, ztąd pochodzi, iż opętani często miewali kołtuny* (UdzMed/204). Pojawiały się też opinie, że „choroba kołtunowa wcale nie istnieje, a kołtun na głowie jest tylko ubocznym, przypadkowym, z jakąkolwiek chorobą łączącym się zjawiskiem, bez związku przyczynowego z chorobą” (Łyskanowski 1981:130). Informatorzy współcześni potwierdzają dwoistość sądów na temat etiologii kołtuna. Z jednej strony mówią o kołtunie jako bezpośrednim efekcie braku higieny, z drugiej - pamiętają, że kołtuna nie wolno było obcinać bez narażenia się na poważne konsekwencje (TN powszechnie, np. *Ta choroba wylazła, wywijala się tak, a czemu? A bo to wiadomo, wywijala się i już. Nie wolno było obcinać tego.* (TNTumlin2010).

W tekstach wierzeniowych odnajdujemy różne **przyczyny** powstania *kołtuna*, najczęściej są to *czary*. Powszechnie powtarzano opinię, że kołtun *pochodzi/wywiązuje się z czarów/oczarowania/uczynienia/zadania¹⁴/ociotowania¹⁵/podłożenia/założenia:*

¹³ Wśród medyków w XVII w. nie było jednolitej opinii na temat etiologii tego najpopularniejszego (jak w wielu miejscach swego dzieła wspomina Kolberg) schorzenia. Uważano, że kołtun był znakiem przesilenia choroby, efektem braku higieny, natomiast skojarzenie występowania kołtuna z chorobą wynikało z faktu, że rzeczywiście u osób długo leżących w łóżku pojawiały się splątane włosy. Według ówczesnych lekarzy przyczyny pojawiania się kołtuna są dwojakie: zewnętrzne (humory do przyjęcia tajemnej złości i jadowitości choroby) i powierzchowne (powietrze, potrawy, napój, czary, zaraza, lues Celtica), np. Słowakowic sądził, że „jest naprzód przyczyna kołtuna powietrze”, które w Polsce jest wielce niesprzyjające, ponadto kołtun stanowi karę boską za grzechy: za czary i zabobony (Krzysztofik 2010:). Por. także (Łyskanowski 1981:118-123).

¹⁴ „Stosownie do życzenia guślarza dwojako zadany być może, tj. terminowo czyli z oznaczeniem przeciągu czasu, na jak długo jest zadawany i wiecznie, czyli żeby nie opuszczał tej osoby przez całe życie. Co do pierwszego, guślarz musi wystarać się w jakibądź sposób jednego kosmyka zwiniętych

„Ale z czarów, z uczynienia, może się wywiązać”. K7Kra3/167-168; „By komu zadać kołtuna, trzeba mu dać w pokarmie lub napoju wypić lub zjeść włos od kołtunowatej osoby pochodzący”. K39/Pom/266; K19/Kie/2/212; „Chorobę tę, jak utrzymują owczarze, można zadać komu, dając mu do wypicia wodę, w której gotowano kołtuna” (SiarMat/96); pojawienie się dolegliwości było związane z Żydami, którzy w karczmach podawali wódkę, w której moczono wcześniej kołtuna, a „kto takiej wódki wypije, dostaje kołtuna i zarazem staje się pijakiem MAAE 1896/1/209; też: SiarMatP/47; UdzMed/:203; BiegLecz258); z *uroków*: K42Maz7/326; też: K15Poz7/116; z *przełknięcia/wzruszenia*: „Lud mniema, że każdy człowiek ma w sobie ukryty kołtun, lecz tylko powody sprzyjające rozwijaniu się tej choroby takową z ukrycia i spoczynku w działalność i na zewnątrz wyprowadzają. Przełknięcie głównie ma wpływać na wzruszenie kołtunu”. K42Maz7/329; „Odcięty [kołtun] należy wyrzucić na miejsce nieuczęszczane, lecz w ten sposób, aby był widoczny. Człowiek, który tamtedy przechodząc, przestąpił przez tenże kołtun, a nie przeląkł się go, jest zdrowy, taki zaś który się go przestraszył, musi się rozchorować, przyczem najczęściej dostaje także kołtuna i musi czekać 6 tygodni, aby go usunąć. OrL1925/10/155; *zalał sie i już sie kołton zwijo, z przełgnięcio tyż może* (TNRadlin2010; Szot-Radziszewska 2005:209-210); sądzono również, że kołtun jest wynikiem *przekleństwa/klątwy* (*obys/zebyś kołtuna dostał!*) (BiegLeczn/266; Szot-Radziszewska 2005:210).

kołtunem włosów z żyda żyjącego; co do drugiego, to udaje się w nowy czwartek [na nowiu, „cwartek na nowiu”, „nowy czwartek] na kirkut, gdzie o północy obcina trochę włosów z głowy po odkopaniu pierwszego lepszego trupa. Tak w pierwszym, jak i w drugim razie, włosy takie moczą w wódce przez całą dobę tj. od zachodu do zachodu// 231 słońca; poczem dość już zadać przy pijatyce lub innej jakiej okazji kieliszek takiej wódki, zaklinając w duchu: *Zadaje Janowi (Stachowi i.t.p.) kołtona, bołtona, łamiącego, bolącego na rok i sześć niedziel; (lub: na dwa lata, (j)aze do samy śmierci i t.p. stosownie do życzenia zadającego) w imię carta przekłętego i wsechmocnego. Amen*, a kołtun zacznie się zwijać nim trzecie słońko wzejdzie”. FedLud2/231

¹⁵ Według powszechnej opinii, kołtun jest wynikiem *ociotowania*, czasem tylko uważa się, że „zepsutej krwi” (Burszta 1967:427). W Wielkopolsce kołtun wiązano z działalnością ciot, które zadawały go na wiele sposobów: *za pośrednictwem jedzenia, napojów* (należało przeżegnać podejrzane produkty lub – w przypadku napoju – dać komuś innemu do przepicia), *przez podrzucenie* lub *założenie*. Można było poznać ciotę, która kołtun zadała, gotując/prząc w nowym garnku kołtun chorego (była to tzw. *próba kołtuna*). Ciota, która była sprawczynią choroby, nie mogła usiedzieć w domu i musiała przyjść do domu cierpiącego (Jasiewicz 1967:472-477; Wróblewski 1967:450).

Kołtun (*wywinięty/zwinięty*) może też być wynikiem dobroczynnego *zażegnania*, *modlenia się i celowych działań znachorów/gościcarzy*, związanych z wypędzaniem choroby z ciała (kołtun -zwany *dobrodziejem*- wywinięty na głowie oznaczał zdrowie): „Oni [gościcarze] to po stosownem zażegnaniu i odmówieniu pewnych modlitw, skrapiają włosy chorego barwinkiem moczonym w winie, lub myją mu głowę grochowianką i chmielem moczonym w wodzie; inni wreszcie wosku święconego kawałek wkładają we włosy – poczem zazwyczaj w dni kilka zwija się gościec – (płika, kołtun)”. MAAE1910/11/291; *Tam był znachor taki, który jej w tem [chorobie umysłowej] pomógł, ale po tech jego lekarstwach zrobił ji się też kołtun (...). Ten lekarz powiedział, że ten kołtun sie robi od tego leku, a ji na zdrowiu pomoże. Bo to, tylko znachor.* TN1Jelanka2007. Ze względu na przeświadczenie, że wywijanie się kołtuna było niezbędne, by pozbyć się choroby wewnętrznej (por. *zle soki ciała chorego wychodzą w rurki od włosów, w nich bezwładnieją, martwieją, a chory przychodzi do zdrowia* (K48TarRz/298), wywoływano go różnymi środkami. W wywiniętym kołtunie, według ludu, miały mieszkać choroby, które w ten sposób opuszczały ciało człowieka, stąd niezwykle dbano o właściwe skręcanie się kołtuna – była to niejako gwarancja wyzwolenia się z różnych dolegliwości cielesnych. Przekonanie o tym zawarte jest we współcześnie zanotowanym wierszyku: *Kołtonie, kołtonie,/włozęś mi na głowe,/dopóki tam siedzisz, to bede miał zdrowi.* (TNMarzysz2010; por. też: *Osoba, która miała kołtona, przeważnie dziewczyny, to ubolewały nad tym, że majo tego kołtona, no ale jak sie go miało, to było sie zdrowym. Wyglądało sie źle, (...) jak sie miało takie bele co na głowie, ale wierzono, że kołton przynosi zdrowie* (TNMarzysz2010).

Sprowadzano zatem kołtun następującymi sposobami: *skrapianiem włosów lepkiemi substancjami, wywarem z barwinka* (powszechnie), *babimoru, mchu zielonego*: „Aby kołtun sprowadzić skrapia i dziś gościcarz włosy chorego ocukrzonem winem, w którym przez 9 dni moczo barwinek, a czyni to tak długo, aż się kołtun zwinie” (BiegLecz262) „Na kołtun gotują w wodzie barwinek i płynem stąd powstałym, ciepłym, obmywają po kilkakroć głowę chorego” (K42Maz7/321,330; *nie należy włosów czesać przez kilka tygodni, włożyć między nie wosku z paschy i włosy, wydobyte z woreczka, a głowę zmyć albo skropić barwinkiem (Vinca major), babimorem (widłakiem, Lycopodium clavatum), (...) mchem ziemnym* (UdzMed/205); „Wierzą, że kto się barwinku napije, ten dostanie kołtunu”. K15Poz7/160. Wywijanie się kołtuna wiązano z *działaniem roślin wijących się, kołtunowatych*, takich jak *len, rzep, wylup, jemiola, bluszcz leśny (kołtunarz)*: K15Pozn7/159; K42Maz/330; BiegLecz258.

Niebezpieczne było *dotknięcie kołtuna* lub *przekroczenie go* nogą (BiegLecz262). Miało to związek ze stosowaną na wsi terapią leczniczą, czyli z *obcinaniem kołtuna* i *podrzucaniem* go w różne miejsca (zob. **pozbywanie się kołtuna**). Wierzano, że niebezpieczne było samo zetknięcie się z obciętymi włosami, dlatego też uważano, aby nikt nie miał z nimi styczności. Do chwili obecnej przeświadczenie o takim pochodzeniu kołtuna zachowało się w opowieściach informatorów, por. *Jak ktoś podrzucił komuś i tylko przeszedł przez to, to już go chyciło. Nie trza było ruszać, nie dotykać nic w ogóle, bo inaczej to się człowieka prędy chyciło* (TN2Cedzyna2010; też: TN2Jelanka2007).

Kołtun może pojawiać się także jako skutek *niespełnionych zachcianek*: „Kołtun albo plika powstaje z gościca, a są tego przekonania, że, jeżeli chory czego zażąda, to trzeba mu natychmiast podać, bo „mu się kołtun zwije”. MAAE/1900/4/132; Bo „zwidzi się cłkowi jakie jedzenie – a nie dadzom ci go zjeść – abo se zaraz nie kupis, nie zjés – tego gościa nie zaspokois”, to choroba pewna już i trzeba tylko szukać lekarstwa, sposobu, by gościec usunąć”. MAAE1907/9/144; por. też: *Kołton ji sie na głowie zwieł. Bo ji sie zachciało kisony kapusty w lipcu. A gdziez kisono kapusta bela na wsi w lipcu, jak bela na polu jesce. No to łoblecielimy cało wieś. Kapusty nigdzie ni ma. Jag mame położelo, siedem tygodni leżała w łózku, nie ruszała sie, a włosy to wszystkie bely w jedny kupce, placek* (CygZGw27): „Demon tej choroby nadwiślańskiej, nie działał tu samodzielnie, lecz za pośrednictwem swego posłannika: gościca. Jeżeli „gościec ma pewne pragnienie, którego człowiek nie zaspokoif”, albo jeżeli mu się w czym „sprzeciwił to niewyrozumialec ten chce wyrzeć swą zemstę za to na śmiertelniku”, a jako ślepe narzędzie będąc sam bezsilny, woła na pomoc kołtuna, który do usług swemu przyjacielowi skory, wymyka się ze swej kryjówki, obsiada człowieka, splata mu włosy w basiory lub strączki i łamie po rękach i nogach, w ogóle po całym ciele” (BiegLecz258).

Kołtun powstawał też ze *zmartwienia i niepomyślności* MAAE1896/1/208. Podawano także bardziej racjonalne powody pojawienia się kołtuna, który mógł pochodzić *z wody, pokarmu*: Jedni przypisują ją [kołtuna] szkodliwym zdrowiu pierwiastkom wody pewnych okolic, inni pokarmom (...).” K42Maz7/326; *z niewłaściwych nakryć głowy*: „Owe ciężkie i ciepłe nakrycia głowy, w połączeniu z długością włosów, nieraz zaniedbanych, w porze letniej, podczas ciężkich robót, pobudzając transpirację skóry, sprowadziły (...) kołtuna” (BiegLecz265).

Niebezpieczne jest także *wkręcenie się we włosy nietoperza* (BiegLecz257); *Kołtona na głowie można było też dostać jak się nietoperz wkręcił, wplontował we włosy. Tak godali: oj zakładajcie chustki na głowe, wieczorem jak się tam gdzie szło, żeby się nie wkręcił nietoperz, bo będzie kołtun* (TNMarzysz2010); a nawet *niewłaściwy czas na obcięcie włosów*: Włosy obcinają dziecku tylko w dni pogodne, gdyż w czasie niepogody obcięte sprowadziłyby kołtun. MAAE/1900/4/135.

Rzadko podawano *brak higieny* jako przyczynę kołtuna, przy czym równocześnie zaznaczano, że splatanych włosów nie wolno było obcinać bez narażenia się na niebezpieczeństwo: *Ja to bym powiedziała, że to może zaniedbania tej higieny osobistej, bo po prostu robiły się takie ... te włosy były skrecone i coraz to większa kopa, coraz to większa, niewymyte, niewyczesane. I to się robiło. Ale jak to się zrobiło, taki ten kołton, tak nikt tego nie chciał obciąć (...). Bo się bali, że to jak obetnie, to się sprzeciwi. Że to może być coś złe.* TN2Jelanka2007.

Czasami kołtun pojawiał się *bez żadnego konkretnego powodu*: „Przyczyna z której powstaje, dlaczego nie przebiera ani w płci, ani w wieku, czemu go nie odstrasza nędza, ani się lęka bogatych, wcale niewiadoma”. K7Krak/167; *To już tako choroba padła. To nie było, że z tego abo z cego, ino sie zwijoł som, bo mu sie podobało. Ani nie z uroku, nie. Tak, gdzie mu sie podobało tam wszed*” (TNRadlin2010), „*sam sie zwijoł taki kołtonik i późni coroz to większy i zwinelo sie taki pęk włosów.* (TN1Cedzyna2010).

2.5. Działania

Nosiciel kultury ludowej przypisuje *kołtunowi* zdolność samodzielnego funkcjonowania. *Kołtun* dotykał dużego grona ludzi, uważany był za chorobę podstępą i groźną, dlatego też myślano o nim jak o istocie obdarzonej świadomością, przyporządkowywano mu możliwość wykonywania różnorodnych czynności. Był on traktowany jako żywa istota, która celowo wywołuje u człowieka chorobę, przy tym może złościć się, gniewać, zachowywać na podobieństwo ludzi. Być może jest to związane z dawnymi sądami na temat demonów chorobowych, złych duchów, które mściły się na ludziach, zsyłając na nich cierpienia, a które można było przebłagać odpowiednim postępowaniem: prośbami, składaniem ofiar itd.

Kołtun wykonywał określone czynności (k. *owija/uwija/zwija się/wywija się wywiązuje się/zbiera/dojrzewa* – „*jeśli chce*” - powszechne¹⁶; *chodzi, wchodzi na głowę, siedzi, odpada* itd.), powoduje nieprzyjemne dolegliwości: *wchodzi w człowieka, łamie chorego, sprawia kurcze, ból głowy, zachcienia, śpiączkę, dręczy chorego* itd.: „kołtun niby kret lub duża mysz szedł z pola zagonami do chałupy, przeskoczył przez płot i wlaźł w kobietę, którą zaraz cosik połamało” (BiegLecz259; por. też ŚwiętLud487); „nim się zwinie na głowie, długo chorego dręczy wszelakimi dolegliwościami” (K7Krak3/168); „łamie chorego, sprawia kurcze, drgawki, nieustanny ból głowy, który przy czesaniu włosów się zwiększa, cikliwości, najosobliwsze zachcienia, śpiączkę lub bezsenność, różne zapalenia” (K48TarRz/298; UdzMed205; TNRadlin2010); *A to kołtun wszedł a to w ręce, a to w nogi, w całego człowieka, że był bezwładny*” (TN2Cedzyna2010); *wykręca nogi i ręce* (Szot-Radziszewska 2005:210); *wchodzi w/na głowę i zwija włosy*: „Gościec siedzący pod skórą wywierchuje się tj. szuka wierzchu w ciele ludzkim, najczęściej wlezie w głowę i zwije włosy w kołtun” (BiegLecz259); *zalega się w człowieku: ale kto chciał komu na złość zrobić to wyrzuciel, łowinol, ten łodwinol i zalong sie i już sie kołton zwijo, z przelengniencio tyż może* (TNRadlin2010); *siedzi pod skórą, szuka wierzchu (wywierchuje się), uczepia się człowieka*: „Temu też, kto przez nieostrożność tylko i przypadkiem poruszy korzeń bzu, uczepi się niezawodnie kołtun, który tam siedzi przycupnięty pod bzem”. K35Przem/236; *rozgaszcza się w ciele chorego*: MAAE1910/11/293-294; *wchodzi/wychodzi/odchodzi, odpada, siedzi*: K48TarRz/298; „*musi się wysiedzieć, wchodzi w środek człowieka, odpada: Kołton, to taki zwinięty, duży plik, i un sie musi*

¹⁶ Zwijanie włosów traktowano jako jedyny środek umożliwiający pozbycie się wszystkich wewnętrznych dolegliwości (UdzMed205). Ze względu na wiarę, że wywinięty kołtun to choroba, która wyszła z człowieka na zewnątrz, sądzono, że trzeba wspomóc ten proces, stąd też wiele zabiegów, by kołtun *wywołać/zapuścić* (by się k. *zwinął/wywiniął*): „Pierwszém doświadczeniem czy się kołtun chce zwinąć lub nie, jest, aby ze czterech stron głowy, uciąć potrosze włosów, w woreczku na dołku sercowym nosić; gdy się zwiną tak, że ich nierozplącze, trzeba kołtun zapuścić”. K7Krak3/168; „Wydobyte włosy z woreczka na głowę się kładzie, a gdyby kołtun był na wnętrzu, to dziewięć wierzchołków osiczyny w wodzie pod przykryciem ugotować, a smarując tém od gardła do pępka i całe piersi, wywije się kołtun na głowę. Tak zwija się coraz bardziej, a znikłe dolegliwości świadczą, że on był tego przyczyną”. K7Krak3/168; „leczą jeszcze tak, iż wygotowawszy w wodzie 9 wierzchołków osiczyny, smarują tą wodą całe ciało”. ZWAK 1887/11/57 (dziewięć wierzchołków osiczyny ma na pewno związek z kołtunem dziewięciornym).

sam wysiedzić, nie trzeba go łobcinać, bo by weszed we środek i połomolby człowieka tak, tylko un sie som wysiedzi, wysiedzi i odpada som” (TNRadlin2010); *Nie pozbedzies sie kołtona, un som odpada.* (TNRadlin2010); „*sam odchodził, dłuższy czas był, był, był i odeszed, odpod*” (TN1Cedzyna2010); *A to kołtun wszedł a to w ręce a to w nogi, w całego człowieka, że był bezwładny*” (TN2Cedzyna2010); *kładzie chorego* (CygZGw27); *pociąga chorego za głowę*: „W wielką Sobotę gdy pierwszy raz na Zmartwychwstanie dzwonią, nie raz silnie za głowę pociąga kołtun chorego”. K7Kra3/169; *grasuje*: Choroby, mianowicie kołtuny, dość często tu grasują. K15Poz7/116; *dojrzewa* BiegLecz262;

Kołtun posiadał także sztukę odczuwania i przeżywania pewnych stanów psychicznych: kołtun *lubi coś* (bądź *nie* lubi czegoś), *ma życzenia, gniewa się*¹⁷ *i mści* za niewłaściwe potraktowanie (np. *połamaniem* chorego): por. „Pochlebają zaś tak kołtunowi, aby wyszedłszy z chorego nie mścił się potem nad nim, iż go wygonił od siebie, i nie łamał mu kości. K48TarRz/298; „Gdy splot uciętych włosów, porzucony przy drodze, ktoś niebacznie czy rozmyślnie ruszy nogą lub z wierzby, wówczas kołtun, który lubi spokój i nie życzy sobie, by mu go zmacono, gniewa się i mści na śmiałku czy nieświadomym za czyn nierozważny” (BiegLecz264; też 262); „Kołtuna nie należy rozcinać, ponieważ może się rozgniewać i być przyczyną wielkich bólów”. OrL1925/10/155; „*Zdjęcie kołtuna odbywa się i w Kieleckim uroczyście: osoba, która ma go zdejmować, idzie do chorego, mając nożyczki w kieszeni i zdejmuje kołtun nie z przodu, ale z tyłu głowy bo w przeciwnym razie kołtun może się zgniewać i połamać chorego*” (BiegLecz262); *ma zachcenia ludzkie* (BiegLecz259); *musi chcieć się zwinąć*: (UdzMed205); *nie lubi/nie znosi niektórych pokarmów oraz zapachów*: „W każdym człowieku żyje kołtun, nie należy go jednak zruszyć, tj. wzburzyć, a można to wywołać przez spożycie jakiegoś pokarmu, wypicie napoju, albo poczucie jakiejś woni, czego kołtun nie polubił” (BiegLecz259; też: np. *grochu i bobu*: MAAE 1896/1/208); „Jeżeli kto ma wstręt do jakiej potrawy lub napoju, mówią: „Jego kołtun tego a tego nie lubi”. –

¹⁷ Por. też: „Gdy kto czuje boleści żołądka, ciężkości na piersiach lub kolkę, a przy tym jakieś febryczne ma napady lub Ograszki – mówią, że kołtun zagniewał się z macicą. Kołtun przedstawia skłonność do paraliżu, kurczów lub zwichnie; macica jest słabością żołądka.” (K42Maz/7/329). Por. też zamowę od bólu macicy i kołtuna: „*Szła Najśw. Panienska po cisowym moście. Wy kołtunie, wy macico, ustąpcie białym kościom, czerwonej krwi na swoje dawne miejsce, do swego brata pępka.* (Turów)” (BiegLecz/267).

i zażycie takowych pokarmów lub napojów także wzruszyć, jeżeli jeszcze odznak zewnętrznych nie wydał, ten kołtun może. Przeciwnie zaś, używanie rzeczy ulubionych ma uspokajać i niejako usypiać tę chorobę czy też jej zaród w człowieku”. K42Maz7/329; *jest niezadowolony*: „Zdarza się czasem (w Raciborku), że tak zakopany pod drzewem kołtun, niezadowolony z miejsca pobytu, wydobył się z ziemi urósł i owinął dąb włosami” (BiegLecz264); *uparty*: MAAE1907/9/144; *grymaśny*: „Gościec jest bardzo grymaśny, nie wiedzieć, co mu będzie nie na rękę” Lud 1897/3/254; *sprzeciwia się*: „Ale nieraz „gościec sprociwi się i lekarstwu”. Ileż to razy da się słyszeć od górala lub góralki, że „dali mu w razie choroby lekarstwo” – ale coś niepomogło nic, bo się „gościec sprociwił”. MAAE1907/9/144; *przenosi się sam z miejsca na miejsce i wydaje dźwięki/głos*: „Widzieli starzy, jak kołtun sam z jednego miejsca na drugie przeniósł, np. z krokwi na boisko, rzucony na ziemię, osiadł na krzaku lub na wierzchołku rosnącego zboża, a skrzywdzony kwiczał” (K7Krak3/169); „Gościec - zwany powszechnie kołtunem - nie jest tylko chorobą przewlekłą, ale jakąś istotą nadprzyrodzoną, która chodzi z miejsca na miejsce, wydaje głos, bywa wielce drażliwą i mszczącą się na człowieku, w ogólności tajemniczą i mistyczną” (BiegLecz259).

Obserwowana w tym wypadku animizacja i antropomorfizacja choroby wiąże się ze specyficznym myśleniem o dolegliwości, uzewnętrznia też typową dla człowieka chęć oswojenia niebezpiecznego zjawiska poprzez wyobrażenie go na swoje podobieństwo, co niewątpliwie umożliwiało podjęcie wobec choroby (upostaciowionej) konkretnych działań.

2.6. Kołtun jako obiekt czynności

Ze względu na swoje czarodziejkie pochodzenie kołtun był głównie poddawany czynnościom osób wywołujących/sprowadzających go na człowieka lub sprawiających jego odejście.

2.6.1. Sprowadzanie kołtuna

Kołtuny *zadają/narzucają/sprowadzają/rzucają/zrządzają/plotą/wywijają osoby złośliwe, czarownice/cioty, diabły/czarty*¹⁸, *istoty nadprzyrodzone*: np. „Kobieta jedna, z

¹⁸ Por. utożsamienie choroby z *diabłem kołtunowatym*, który męczy człowieka: „Kobieta jedna, z kołtunem zadany jej przez ciotę, przyszła raz do Mądrój, żeby ta go jej zdieła. A mądra kazała jej

kołtunem zadany jej przez ciotę, przysłała raz do Mądrej, żeby ta go jej zdjęła” (K15Poz7/159); „Czart jest u ludu sprawcą wszelkiego złego, sprowadza padaczkę, plecie kołtuny i do różnych rzeczy ludzi przymusza”. K7Krak3/170; „Te [czarownice] które kołtuny zrzadzają, Ciotami są nazywane” (K7Krak3/170; też: K7Krak3/93). Wierzą w *cioty*, *ciotuchny*, których się unika, by nie chuchnęła lub kołtun nie zadała. K39Pom/265; „Gmin utrzymuje, że są złośliwe osoby zdolne narzucać kołtuny” (K42Maz7/326); też: MAAE1910/11/293; UdzMed204; OrL1925/10/155; *Można belo zadać komu kołtona. To robiła tako osoba, która tak jakby magią sie parała. (...) To bely takie babki znachorki, zielarki, które czarowały, to one mogły kołtona zadać i mogły zażegnać. To jeszcze moja mama i jo nawet używom takiego powiedzenia, że ja ci tu zażegnom kołtona.* (TNMarzysz2010); nie można kołtuna zadać, gdy ktoś nosi czerwoną wstążeczkę: „Temu, kto ma czerwoną wstążkę na szyji nie można zadać przyroku ani kołtonu” K15Poz7/116.

2.6.2. Noszenie kołtuna

Ludzie kołtuna *zapuszczają* i *noszą/nosi się* go: K34Chełm2/211; „Zapuszczony, nosi się dopóki nie podrośnie, to jest: dopóki nie urosną nowe włosy, które się wcale nie zlepiają”. K7Krak3/168. Noszenie ma trwać *określony czas* (albo całe życie): *sześć tygodni* OrL1925/10/155; *dwanaście tygodni*: „Kołtun leczą zamawianiem, piciem piwa i zlewaniem głowy, wskutek czego robi się „kołcz”, który po dwunastu tygodniach zdejmują z głowy, a włosy obcinają.” MAAE/1903/6/257; *szesnaście niedziel*: „trzeba [go] nosić szesnaście niedziel, Wisła 1902/426-427, ale: „Gościca jednak we włosach dłużej na dziewięć tygodni nosić „nie radno”. MAAE1910/11/291); *rok i sześć niedziel, półtora roku*: „Najlepiej nosić go rok i sześć niedziel.” K7Krak3/168; „cały kołtun podjąć cienkim z nici ukreconym sznurkiem, co parę dni ten sznurek pociągać, aż nareszcie przez półtora roku lub nieco prędzej kołtun od głowy odstanie i na kilku tylko włosach trzymać się będzie. K7Krak3/170; lub nawet

siedzieć cicho na stołku, wzięła duże nożyce (bo to był kołtun duży jak konewka) i poczęła go obcinać, ale tak dalece się przy tém męczyła (bo ją ten diabeł kołtonowaty męczył, że aż pot z niej ciekł jak woda, i czerwieniła się i śmiała z wysilenia. Obciawszy i zdjawszy ów kołtun, rzuciła go na środek izby i trzy razy na niego plunęła, a kobiecie kazała siedzieć spokojnie i jaknajciszej, żeby diabeł nie wleciał w nią na nowo i po raz drugi jój kołtonu nie zwinął. Podczas gdy kobieta siedziała tak z dobry kwadrans, Mądra odmawiała nad nią swe paciérze po łacinie (podobnie jak przy odczynku) K15Poz7159-160.

całe życie: FedLud2/231; Musioł tyle wybyć, żeby sam odpad, bo tak to się węzeł, nie cało głowa, ale węzeł się uplot, a przecie włosy, tero to tys włosy długie, to duzo młodziezy, to un beł, beł, mama godali, że un był cy tydzień, cy miesiąc, cy pół roku, bo un musi tyle wybyć, musi dojrzeć. TNKowala2010; dwa lata: Długo miała tego kołtona ze dwa lata. (TNRadlin2010)

2.6.3. Pozbywanie się kołtona

Kołtun (**obiekt**) poddawany był różnym **działaniom** podejmowanym głównie przez **osoby leczące**¹⁹: *znachorów, gośćcarzy, owczarzy, osób, które mają ciężką rękę* („ten, kto zbiera kołtuny, powinien mieć rękę ciężką. Ciężka ręka jest ta, po której włosy nieprędko odrastają. Mniemają, że po lekkiej znów ręce włosy puszcza się nader szybko, i taka niezdatna do rzeczonyj operacji. Stąd urosło przysłowie : „A to ma ciężką rękę, jemu kołtuny tylko zdejmować”. I od takiego człowieka nierad nikt kupować żadnego dobytku, bo nie będzie się *ręczyć*, to jest nie powiedzie się” (K42Maz7/326).

Działania te często podejmowano w narzuconym porządku, zgodnie z wymogami rytuału leczniczego:

- *zamawiano/zażegnywano kołtona (znakiem krzyża): K34Chełm2/211; MAAE/1903/6/257; MAAE1910/11/291-2; Szot-Radziszewska 2005:210*²⁰;

¹⁹ Czasami zajmuje się tym sam chory: „Kołtun ucina sam chory, albo téż osoba , która go jeszcze nigdy nie miała.” K7Krak3/169. Częściej jednak lud uważał, że nie wolno go obcinać samemu, bo wtedy może połamać człowieka (Szot-Radziszewska 2005:210).

²⁰ W zamowach/zażegnywaniach kołtun nazywany jest po prostu *bólem*, który ma *iść precz* (K3Kuj1/95); *wyjąć z ciała i kości, z krzyża, spod/z piersi, spod serca, z ręki/rąk, z głowy, z mózgu, z uszów i z ust, z brody, ze wszystkich wnętrzości, z nóg, z kolan, z pięt, z żył, z paznogtów, by nie trzaskać i drżuzgać [drzeżgać ‘druzgotać’; drzeżgać ‘łamać’ KarSGP/1/383) po ciele, po kościach, po żyłach* (por. zamówienia od kołtona i gościa/gwojśca: K15Poz7/160; SiarMat/105; ZWAK 1879/3/55; UdzMed29; BiegLecz267; KotZn338. Tak więc *wychodzenie/uciekanie* choroby z poszczególnych części ciała, a także *łamanie/trzaskanie* przypisywane kołtonowi to działania, które utrwalone są i w zamowach, i w tekstach wierzeniowych. Kołtun (ból) jest *proszony* lub *rozkazuje mu się*, by odszedł do przestrzeni odległej, *wygania* się go tam, gdzie nie istnieje normalne życie, panuje bezruch, cisza, płonność: „*Tam gdzie słońce nie dogrzeje,/Gdzie wiatr nie dowieje,/Gdzie kogut nie dopieje,/Gdzie pies nie doszczeka,/Niech tam ból ucieka!/Na bory,/Na lasy,/Na suche korzenie*” (KotZn338), *na górę Szklaną, Perzową, Włoscową, ma się rozejść po gałęziach, po tarninach, po kamieniach, po korzeniach.*

- *zdejmo*wano, *obcinano* go, *ścina*no (siekierą/nożycami²¹; rzadziej: *obstrzygano*; *całkowicie lub częściowo/cząstkowo/stopniowo*, zawsze jednak z *wielką ostrożnością*, często bowiem uważano, że obcinanie kołtuna jest niebezpieczne) „Kołtun leczą owczarze, ucinając go na pieńku siekierą”. ZWAK 1880/4/193; „Gdy kto ma kołtun, powinien go nosić póki go nie obetnie taki, co już zna do tego i póki nie zamówi wprzód, a potem obciawszy nie rzuci na wodę”. K7Kra3/169; K34Chełm2/211; K46KalSier/467; K48TarRz298; BiegLecz263); „Siekierą go obcinać, nie zaś nożyczkami” K46KalSier/468; też: K15Poz7/160; „Na Podlasiu obcinają kołtun uroczyście i grzebią go około Wielkiejnocy. Pod Krakowem w okolicy Skawiny częściowo bywa obcinany nożycami rozpalonemi” K7Kra3/167; [kołtuna] „po dwunastu tygodniach zdejmują z głowy, a włosy obcinają”. MAAE1903/6/257; MAAE1910/11/293; nie wolno go było obcinać nożyczkami (BiegLecz262); *tylko było po trochu go ścinać a nie łod razu* (TN2Cedzyna2010); *zdejmo*wanie kołtuna odbywa się w ściśle określony sposób: „osoba, która ma go zdejmować, idzie do chorego, mając nożyczki w kieszeni i zdejmuje kołtun nie z przodu, ale z tyłu głowy” (BiegLecz262); kołtuna także *wydzierano/wyrywano*: „Wiadomo, że chcieć kołtun uciąć nożem albo nożycami, to połamię człowieka i pokręci jak diabeł wierzbę wichurą, więc jak sobie kum dobrze podpije, to pokłóci się z kołtuniastym i wydrze mu ze łba, a tamten zdrów, jakby się narodził.” K42Maz7/329-330;

- *przepraszano* go (BiegLecz264); *schlebiano mu/przepochlebiano mu/dogadzano mu* (także dosłownie: składając mu ofiary: oblepiając go po obcięciu chlebem lub obdarowując go chlebem, cukrem, solą, pieniędzmi; w obawie przed zemstą, gniewem); „Obcięty, owija się kołtun w cienką szmatkę, by się nie pogniewał, kładzie mu chory do zawiniątka pieniądz, kawałek chleba, skrapia go wódką i nową wstążką lub tasiemką obwiązuje”. K7Kra3/169, 170; BiegLecz260; „dawszy mu na odprawę grajcar, chleba kromkę i soli szczyptę”, K48TarRz/292; „daje mu się na drogę cukru, chleba po kawałku i grajcar” K48TarRz/298; też: MAAE1900/4/132;

(SiarMat105; ZWAK1879/3/55; UdżMed29). Miejsca wysyłania chorób mają podobną charakterystykę: są mokre, puste, jałowe, nieurodzajne, martwe, suche, czarne, ciche (Niebrzegowska-Bartmińska 2006: 43-45; 2007: 168-169), to obszar przejawiania się złych mocy.

²¹ W Wielkopolsce „nigdy kołtuna-pod groźbą ciężkiej choroby – nie obcinano nożyczkami, lecz bądź upalano rozpalonym żelazem i to w soboty lub – najlepiej – w Wielki Piątek przed wschodem słońca, bądź też ucinano kamykami na kamieniu. Nożyczki były dopuszczone do użycia tylko wtedy, jeśli „miały ostrze do tyłu” (Burszta 1967:427).

- po obcięciu *rzucano go na/w wodę* (K34Chełm2/211); „a potem zdjęć go [obciąć] i rzucić w wodę, gdzie się trzy rzyk schodzi” Wisła 1902/16/426-427; *wyrzucano pod kościół/kapliczkę/Bożą mękę*: „Włosy wyrzucają pod kościół lub pod kapliczkę”. MAAE1903/6/257); „Śmielsi zakopują kołtuna w suchym miejscu pod Bożą męką” (K7Krak3/169); *chowano w bagnie* Wisła 1900/14/722; *wynoszono na miedzę*: „Złośliwi na miedzę ją wynoszą, by ubrać w nią kogo”. K48TarRz/298; *do lasu: Wiem, że tam zawsze dziadek mówił, tego kołtona (...) i to nie szło rozczesać, tylko trza było ściąć na lyso. (...) I sie wkładało do tego, tam sie wbijało jajko, bo to jakieś tam miało znaczenie, drobne pieniądze, monety, tam grosiki, kawałek chleba, jeszcze jakieś rzeczy domowe. I tam sie wynosiło [do lasu] i to musiał gospodarz domu wynosić, nie w dzień, tylko noco. (...) Jak sie to wyniosło, to choroba była już z tej rodziny odsunięta, zabrana.* (TNOstrowiec 2001); *wyrzucano na drogę: Niektórzy obcinali, a niektórzy nie. Jak obcieni, to wyrzucali tam na drogi* (TN1Cedzyna2010); *wyrzucano w miejsce nieuczęszczane*: „Odcięty należy wyrzucić na miejsce nieuczęszczane, lecz w ten sposób, aby był widoczny”. OrL1925/10/155, *zakopywano w ziemi/grzebano* (K7Krak3/167; BiegLecz262); *zakopywano pod drzewem (dębem, pod wierzbą lub chowano w wierzbie- zwłaszcza jeśli wierzba rosła na miedzy, pod jabłonią)/w krzaku bzowym/w mrowisku*: „w suchą obwinąwszy szmatę, zakopać w miejscu suchym, pod dębem, drzewem urodzajnym lub – co najlepsza - między *mroczi* w lesie” K48TarRz/292; „Po ucięciu zaś kołtuna robią nań małą torebkę, do której kładą jeszcze grosz i kromkę chleba, a następnie chowają to wszystko w suchym miejscu”. ZWAK 1887/11/57; „pod urodzajnem drzewem,- lub w krzaku bzowym” (K7Krak3/169); „Gdy już zupełnie dojrzeje, zdejmują go przy odmawianiu rozmaitych zaklęć, wkładając w garnuszek nowy wraz z kawałkiem chleba, cukru i pieniądzem jakim, przykrywają to wszystko pokrywką glinianą i zakopują pod słodką jabłonią”. K48TarRz/298; BiegLecz262); „owinąwszy [kołtun] w szmatę i dodawszy jakąś monetę, nosić na piersiach do Zmartwychwstania Pańskiego, poczem zawiniątko to skropione wódką zakopać w ziemię albo pod spróchniałą wierzbą” BiegLecz264; też: ŚwiętLud487-488; Wisła 1902/16/426-427; „Po wykąpaniu od suchot lub kołtuna, kąpiel wylewają pod wierzbę rosnącą na miedzy, tamże zakopują kołtuny (Pleszczyński 1892:135); *A niektórzy to owijali i wyrzucali gdzieś w krzoki kładli, abo zakopywali. Jakby znalaz był i lot tego to, by sie i jemu ten kołton zwił.* (TNRadlin2010); *zakopywano pod progiem*²²

²² Por. też relację z Wielkopolski, z której wynika, że zakopanie pod progiem kołtuna sprowadza różne

domu osoby, na którą chciano przenieść kołtun: „Często sąsiad mści się w ten sposób na swym nieprzyjacielu, że zakopuje kołtun pod progiem jego domu, ma to być przyczyną nieszczęść sąsiada”. OrL1925/10/155; umieszczano *w miejscu, gdzie źle przebywa*: „Pod Krakowem w okolicy Skawiny częściowo bywa [kołtun] obcinany nożycami rozpalonemi, potem weń zawijają pieniądz miedziany i wrzucają to w rozwaliny starego zamku w którym źle duchy przebywają; kto to czyni nie powinien się obejrzyć i czemp prędzej ma uciekać do domu” (K7Krak3/167); *wkładano/chowano pod duży kamień* (BiegLecz264); *Jak obcieni, to (...) chowali pod kamienie. Przyciskało sie kaminiami*” (TN1Cedzyna2010); *chowano/wrażano (pod strzechę, za piec, do skrzyni* (K7Krak3/169); „Bojaźliwy chowa go starannie do skrzyni, za piec, pod strzechę, - do stodoły pod węgiel aby w każdym razie skoroby mu coś dokuczycyło, można go napowrót do głowy przyłożyć, gdzie jeśli potrzebny, przyrośnie” (K7Krak3/169); „za futrynę u drzwi”: Wisła 1902/16/426-427; „*jak spadnie som ten kołton z głowy, zebyście nie brali, nigdzie nie wyrzucali, ino weźcie zbierzcie i do jaki torebki, do jakiego worecka lnianego, lókrećcie dobrze, włóżcie folio na nio i włóżcie na strych, tam za dach, za krokwe* (CygGw28); „Torebeczkę z obciętymi włosami wynoszą pod strzechę i tam ją „wrazo”, ale uważają, ażeby na nią nie ciekło, by wróciłby się znowu kołtun”. MAAE/1900/4/132; *rzucano za siebie* „Zdjęty rzuca się poza siebie, aby go nie widziały oczy, w razie przeciwnym bowiem zaniewidzi (ociemnieje) chory”. K48TarRz/298; BiegLecz262; *rzucano przed chatę*: „chory ucina go częściowo podczas trzech nowiów z rzędu, a następnie, oblepiwszy chlebem, rzuca przed chatę. Skutek ma być niezawodny, jeżeli gałkę taką porwie pies lub pożre trzoda. FedLud2/268; *rzucano na środek izby i opluwano* K15Poz7/160; *zawijawano w chustkę i wieszano na strychu* (nad łóżkiem chorego) K15Poz7/160; *przechowywano w pościeli* (BiegLecz266); „Odjęty kołtun przechowują w pościeli lub owinąwszy go wtykają w szpary” (BiegLecz266); *opluwano*: „Obciąwszy i zdjawszy kołtun, rzuciła go na środek izby i trzy razy na niego plunęła, a kobiecie kazała siedzieć spokojnie i jak najciszej, żeby diabeł nie wleciał w nią na nowo i po raz drugi jej kołtunu nie zwinął. (K15Pozn7/160); *otłukiwano kamieniem*: K7Krak3/169; *opalano rozżarzonem żelazem*. K7Krak3/169; *palono/spalano/rzucano na ogień* „Zdjętą pali się”. K48TarRz/298; „a kto go upalił, rzuca na ogień” (K7Krak3/169); „Kołtun leczy się przez spalenie go, poczem rozsypują nieszczęścia na ludzi i na zwierzęta: „Owczarz przywołany do do gospodarza, któremu kolejno zdechło pięć koni, poprosił gospodarza o łopatę i wykopał pod progiem stajni „założone” tam czary: kołtun i czaszkę Żyda.” Jasiewicz 1967:478.

popiół na wiatr, by ten rozniósł chorobę w inną stronę” (BiegLecz264); *A jak odpod, to pod kuminem palili. (...) Wiency palili, ale kto chciał komu na złość zrobić to wyrzuciel, lowinoł, ten łodwinoł i zalong sie i już sie kołton zwijo”* (TNRadlin2010).

Widać, że człowiek podejmował wiele działań, by zniszczyć i oddalić od siebie *kołtuna*, którego traktowano jak świadomą istotę, niebezpieczną nawet po obcięciu i czyhającą na człowieka (por. *Chciano się pozbyć „kogoś” takiego*: Szot-Radziszewska 2005:210). *Zakopywanie* (w ściśle wyznaczonych miejscach), *spalanie*, *rzucanie za siebie i uciekanie*, *rzucanie na wodę*, *zamykanie* itd. to zabiegi symbolicznie zabezpieczające chorego uwolnionego od choroby, co z kolei przekłada się na liczne zakazy dotyczące przede wszystkim jakiegokolwiek kontaktu z kołtunem (nie wolno go *dotykać*, *poruszać*, *niepokoić*, *przechodzić*, *przestępować* itd.): „*Kowal w Krzesławicach przeszedł kołtun i okulał, a kobieta z Stojowie poruszyła kołtun w ogniu i oślepla”* (BiegLecz260); *No i napotkała tego kołtona, przyglądała sie, kopnela nogą, zobaczyła, że to. No i przyszła do domu, nie bardzo zdawała sobie sprawe z tego, co zrobiła. Ale sąsiadka przyszła starsza od niej i mówi: dzieś była tak rano? No i tłumaczy jej, że poszła wynieść te płaczki i napotkała taką gałę włosów zlepioną i mówi: coś zrobiła? A kopnelam nogum i poleciało dalej. Oj, Maryś, Maryś, trza było tego nie ruszać, bo to ktoś wyniósł i kto pierwszy do tego dojdzie, to to padnie na niego, a tamten oswobodzony(...)* *Ale ona niedlugo zmarła, ta facetka.* TN2Jelanka2007; *Zebyście nie chodzili tam [gdzie jest kołtun], żebyście nie rusali. Ji lón som zniknie* (CygGw28); stąd „*Najczęściej jednak wynoszą kołtun zawinięty w takie miejsce, gdzie nikt nie chodzi, w miejsce spokojne, aby kołtuna nikt nie mógł poruszyć i zaniepokoić, i tam zagrzebują go w ziemi, między kamieniami, w potoku, w gęstych ciernistych krzakach, pod drzewami lub w wypróchniałych drzewach”* (Wisła 1900/14/722; podob. ŚwiętLud486; por. też: *Brali ludzie gdzieś zakopywali czy coś, daleko gdzieś tak, żeby to nie wydobyło sie nawet na wierzch. (...) Musieli to ukryć gdzieś dobrze. Jak ktoś znalazł to nikt tego nie dotknął nawet, z daleka omijał, z daleka, żeby nie wszed. Jak ktoś ściał to musieli tak sprzątnąć, żeby nie było na wierzchu, bo to łokropnie nieprzyjemne.* (TN2Cedzyna2010). Zwraca też uwagę powszechnie znany (wspominany również przez informatorów) zwyczaj obdarowywania kołtuna żywnością, pieniędzmi. Ten relikw składowania ofiary chorobie w naturalny sposób połączony jest z wierzeniem, że choroba to istota obdarzona świadomością i wolą, podejmująca decyzje, ukształtowana na ludzkie podobieństwo, a więc skłonna do okazania w zamian życzliwości. Jak widać,

silne jest przeświadczenie o możliwości przeniesienia choroby na siebie, gdy zostanie złamany zakaz, kołtun można też spowodować u swojego wroga, zadając mu go, a więc np. zakopując go pod progiem nielubianej osoby. Kołtun można też magicznie *przenieść* na inne obiekty, np. na zwierzęta: „Gdy gościec „morduje”, to radzą chłopu ustrzyć trochę sierści na koniu lub baranie, a babie na klaczy lub owcy, i tę sierść nosić na piersiach. W takich razach gościec opuszcza człowieka i wchodzi w to zwierzę, z którego sierść pochodzi. Zwierzę wtedy zdycha, a człowiek zdrowieje” (ŚwiętBrzoz245).

W relacjach informatorów zachowało się również przeświadczenie, że kołtuna *nie wolno obcinać* bez narażenia się na poważne konsekwencje: „*I obcięcie takiego kołtona to przynosiło chorobe, czyli głupote, można belo zwariować abo oślepnąć. Broń Boże go obciąć. Jak se ktoś obcion i nie oślep, to to nie był prawdziwy kołton*” (TNMarzysz2010); „*Rozczesać włosów nie można, ani go dotykać nie można, bo dlatego że jak już zacznie być na głowie, to już go nie wolno ruszać nawet.* TN2Cedzyna2010; *Pozbyć sie możesz, możesz go obcionć wcześni, wycionić, ale to może ból zadać. Nie obcinało sie nigdy kołtona.* (TNRadlin2010); *Jak kto łobcuł, że to się kaleka zrobił, nie wolno było. Tylko coś robili, ale nie wiem co bo nie miałam z tym zdarzenia. U nas w ogóle nikt nie miał tego to nie wiem jakie to przejście, ale tylko opowiadali.* TNPoliczna 2007; *Kołton, to beł kołtun. Moji siostrze loj downo, najstarszo bela prawie, jej sie troszke włosy jej się kręciły ji ta Kselowo tak zrobili dziełuse, ło Julciu, chodź, to ja cie tu rozcese. To Julcia posła, a ta nagła śmierć wzięła ji ci jej tego kołtuna ze szczygła tej dziełusze. Zeszczygła kołtuna! Przychodzi do domu, a włosy jej się kręciły, mówi: mamu, zoboc, Kselowo mi włosy łobcieli i tego, no jak jo rozbolały łocy, to jile mama do Chęcín do okulisty my chodzili z dziełuchą i powiedział, że kołtun był i kołtun beł zeporany wzięty i poszło na łoczy tak, łun musioł tyle wybyć, żeby sam odpad, bo tak to się węzeł, nie cało głowa, ale węzeł się uplot, a przecie włosy, tero to tys włosy długie, to duzo młodziezy, to un beł, beł, mama godali, że un był cy tydzień, cy miesiąc, cy pół roku, bo un musi tyle wybyć, musi dojrzeć. Na łocy się rzuco.* TNKowala2010; „*Jak sie zwinol kołton, to nie wolno było tego rozczesywać. Chodziel, dopóki nie odpod. A jak chcioł uciąć, to na swoje odpowiedzialność. Łamało w srodek gdzie człowieka*” (TN1Cedzyna2010); też: „*Kołtuna nie należy rozcinać, ponieważ może się rozgniewać i być przyczyną wielkich bólów*”. OrL1925/10/155.

Oprócz rytualnych działań leczniczych w zastosowaniu były również inne środki lecznicze, np. *olej święty*: „kilka kropel oleju świętego, którym kapłan, udzielając

sakrament ostatniego pomazania choremu namaszcza członki” (SiarMat96), *proszek z płodu poronionego nieochrzczonego dziecka*: „Jeżeli kto ma kołtuna wewnątrz, to go się można pozbyć w ten sposób: postarać się o płód przedwczesny, poroniony, który nie był ochrzczone, z niego zrobić proszek i dać choremu do wypicia” (SiarMat96; BiegLecz265); *włosy zdrowego człowieka*: „Kołtun na głowie można uleczyć, jeżeli się na niego przyłoży włosy ucięte ze zdrowego człowieka, zwłaszcza z tego samego miejsca, na którym u chorej osoby znajduje się kołtun” (SiarMat96); *okłady z krochmalu i żywokostu, wywar z ziół lub z mrówek*: Lud 1905/11/400.

Jak widać, w polskiej kulturze ludowej obowiązywało (i obowiązuje) bardzo charakterystyczne myślenie o chorobie, która traktowana była nie tylko jako czynnik zewnętrzny w stosunku do człowieka, obiekt materialny, podlegający działaniom ludzi, ale także jako świadoma istota, ukształtowana na podobieństwo człowieka, obdarzona świadomością i wolą. Rekonstruowany w artykule obraz kołtuna pokazany jest w szerokiej perspektywie interpretacyjnej, co jest konsekwencją operowania pojęciem językowo-kulturowy obraz świata rozumianym jako potoczna interpretacja rzeczywistości, dająca się wyeksplikować przede wszystkim z danych werbalnych, ale także niewerbalnych utrwalonych w spetryfikowanych tekstach kultury. Wydaje się, że przyjęte założenie, umożliwiające ściślejsze koncentrowanie się na zwyczajach, obrzędach, wierzeniach, a więc na kontekście, w którym dane językowe znajdują właściwe odczytanie, zwłaszcza w wypadku ludowych rytuałów leczniczych, czyli zachowań związanych z pozbywaniem się choroby, ma swoje głębokie uzasadnienie i pozwala na poznanie tych mechanizmów myślenia o chorobie, które w swoisty sposób utrwalone są w danych językowych i tekstowych. Na podstawie danych językowych i tekstowych można stwierdzić, że kołtun („choroba z zadania”) - stanowił nazwę dla wielu dolegliwości dręczących człowieka. Podejmowanie ściśle określonych, zrytualizowanych działań, by uchronić się przed cierpieniem, ma zaś związek z sądami na temat pochodzenia choroby, a także z wierzeniami dotyczącymi jej ludzkiego kształtu i zachowań.

Bibliografia

Bartmiński J. 1998, Podstawy lingwistycznych badań nad stereotypem – na przykładzie matki, [w:] *Język a Kultura*, t. 12, Stereotyp jako przedmiot lingwistyki. Teoria, metodologia, analizy empiryczne, pod red. Janusza Anusiewicza i Jerzego Bartmińskiego, Towarzystwo Przyjaciół Polonistyki Wrocławskiej, Wrocław, s. 63-83.

- Bartmiński J. 2006, Polski stereotyp matki, [w:] Językowe podstawy obrazu świata, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin, s. 151-166.
- Bartmiński J. 2009, Aspects of Cognitive Ethnolinguistics, ed. by Jörg Zinken, Equinox Publishing, London- Oakville,
- Bartmiński J. 2010, Pojęcie językowego obrazu świata i sposoby jego operacjonalizacji, [w:] Jaka antropologia literatury jest dzisiaj możliwa?, pod red. P. Czaplńskiego, A. Legeżyńskiej, M. Telickiego, Wydawnictwo "Poznańskie Studia Polonistyczne", Poznań, s. 155- 178.
- Burszta J. 1967, Lecznictwo ludowe, [w:] Kultura ludowa Wielkopolski, t.3, pod red. J. Burszty, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań, s. 393-436.
- Basiewicz Z. 1967, Czary, [w:] Kultura ludowa Wielkopolski, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań, s. 457-484.
- Krzysztofik M. 2010, Studium z dziejów krakowskich kalendarzy astrologicznych XVII wieku. Almanachy Stanisława Słowakowica jako podstawa uogólnień, Księgarnia Akademicka, Kraków.
- Kuchowicz Z. 1954, Leki i gusła dawnej wsi. Stan zdrowotny polskiej wsi pańszczyźnianej w XVII-XVIII w., Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, Warszawa.
- Łyskanowski M. 1981, Medycyna i lekarze dawnej Warszawy, PIW, Warszawa.
- Marczewska M., 2002, Drzewa w języku i w kulturze, Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, Kielce.
- Niebrzegowska-Bartmińska S. 2006, Konceptualizacja choroby w polszczyźnie potocznej i w polskich zamówieniach ludowych, [w:] Sposoby leczenia dawniej a dziś w świetle literatury i medycyny, cz. 3, pod red. E. Łoch i G. Wallnera, Wydawnictwo Lubelskiego Towarzystwa Naukowego, Lublin 2000, s. 33-48.
- Niebrzegowska-Bartmińska S. 2007, Wzorce tekstów ustnych w perspektywie etnolingwistycznej, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin.
- Szot-Radziszewska E. 2005, Sekrety ziół, Wiedza ludowa, magia, obrzędy, leczenie, Wydawnictwo TRIO, Warszawa.
- Wróblewski T. 1967, Demony i wyobrażenia demonologiczne, w: Kultura ludowa Wielkopolski, t.3, red. Jerzy Burszta, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań, s. 437-455.
- Zamiara K. 2008, Kulturowy wymiar kategorii choroby, [w:] Zdrowie i choroba. Problemy teorii, diagnozy i praktyki, pod red. J. M. Brzezińskiego, L. Cierpiałkowskiej, Gdańskie Wydawnictwo Psychologiczne, Gdańsk.

Rozwiązanie skrótów

BańISJP Inny słownik języka polskiego, pod red. M. Bańki, t.1-2, Warszawa 2000.

BiegLecz	Biegeleisen H., Lecznictwo ludu polskiego, Kraków 1929.
BorSEJP	Boryś W., Słownik etymologiczny języka polskiego, Kraków 2005.
CygGW	Cygan S., Z gwary świętokrzyskiej, Kielce 2009.
CzerTrzy	Czernik S., Trzy zorze dziewicze, Trzy zorze dziewicze. Wśród zamawiań i zaklęć. Łódź, 1968.
DorSJP	Słownik języka polskiego, pod red. Witolda Doroszewskiego, t.1-11, Warszawa 1958-1969.
FedLud	Federowski M., Lud okolic Żarek, Siewierza i Pilicy. Jego zwyczaje, sposób życia, obrzędy, podania, gusła, zabobony, pieśni, zabawy, przysłowia, zagadki i właściwości mowy. Lud okolic Żarek, Siewierza i Pilicy, t. 1—2, Warszawa 1888—1889.
K	Kolberg O., Dzieła wszystkie, Wrocław – Poznań od 1961
K7Krak3	t.7, Krakowskie, cz.3,
K15Poz7	t. 15, Poznańskie, cz.7,
K34Chełm2	t. 34, Chełmskie, cz.2,
K42Maz7	t.34, Mazowsze, cz.7,
K46KalSier	t.46, Kalisko-Sieradzkie,
K48TarRz	t.48, Tarnowskie-Rzeszowskie.
KarłSGP	Karłowicz J., Słownik gwar polskich, Kraków 1900-1911, t. 1-6.
KotZn KotZn	Kotula F., Znaki przeszłości. Odchodzące ślady zatrzymać w pamięci, Warszawa 1976.
LinSJP	Linde M.S.B., Słownik języka polskiego, Lwów 1854, t. 1-6.
Lud	Lud. Organ Polskiego Towarzystwa Etnologicznego, wydawany przez Polskie Towarzystwo Ludoznawcze we Lwowie, Lwów-Warszawa-Kraków-Poznań-Wilno 1895-1937
MAAE	Materiały Antropologiczno-Archeologiczne i Etnograficzne wydawane staraniem Komisji Antropologicznej Akademii Umiejętności w Krakowie, Kraków 1896-1919, t. 1-14.
MoszKLS	Moszyński K., Kultura ludowa Słowian, t.II, cz.1-2, Warszawa 1967-1968.
OrL	Orli Lot. Organ kół krajoznawczych młodzieży Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego, 1920-1950. t. 1-24, Kraków.
SiarMat	Materyjały do etnografii ludu polskiego z okolic Kielc, zebrał ks. Władysław Siarkowski, ZWAK 1878/2/209-259; 1879/3/3-61; 1880/4/83-184; reprint: Kielce 2000.
SiarMatPiń	Materyjały do etnografii ludu polskiego z okolic Pińczowa, zebrał ks. Władysław Siarkowski, ZWAK 1885/9/3-72; reprint: Kielce 2000.
SkorSFJP	Skorupka S., Słownik frazeologiczny języka polskiego, Warszawa 1989, t.1-2.
SISEJP	Sławski F., Słownik etymologiczny języka polskiego, t. 1-5, Kraków 1952-1982.
ŚwiętBrzoz	Świętek J., Brzozowa i okolica Zakliczyna nad Dunajcem. Oraz etnograficzny – zbiór z lat 1897-1906, cz.II, pod red. Krystyny Kwaśniewicz, Wrocław 1998.

ŚwiątLud	Świątek J., Lud nadrabski: od Gdowa po Bochnię: obraz etnograficzny, Kraków 1893.
UdzMed	Udziela M., Medycyna i przesady lecznicze ludu polskiego. przyczynek do etnografii polskiej, Warszawa1891.
Wisła	Wisła.Miesięcznik geograficzno-etnograficzny, Warszawa 1887-1905; 1916-1917, t. 1-20.
ZWAK	Zbiór Wiadomości do Antropologii Krajowej wydawany staraniem Komisji Antropologicznej Akademii Umiejętności, Kraków 1877-1895, t.1-18.

Nagrania terenowe:

TN1Cedzyna2010 – inf. kobieta, ur. 1940, ur. i zam. w Cedzynie, gm. Górnio, pow. kielecki, woj. świętokrzyskie.

TN2Cedzyna2010 – inf. kobieta, ur.1915, ur. i zam. w Cedzynie, gm. Górnio, pow. kielecki, woj. świętokrzyskie.

TN1Jelanka2007- inf. kobieta, ur. w 1933 w Starej Wsi, zam. w Jelance, gm. Rzecznów, woj. mazowieckie.

TN2Jelanka 2007 – inf. kobieta, ur. w 1920 w Rzecznowie, zam. w Jelance, gm. Rzecznów, woj. mazowieckie.

TNKowala2010 – inf. kobieta, ur. w 1929 w Kowali, zam. Kowala, gm. Nowiny, woj. Świętokrzyskie.

TNMarzysz2010 – inf. kobieta, ur. 1951 w Marzyszu, zam. w Marzyszu, gm. Daleszyce, woj. świętokrzyskie.

TNOstrowiec2001 - inf. mężczyzna, ur. 1955, zam. Ostrowiec, woj. świętokrzyskie.

TNPoliczna2007 – inf. kobieta, ur. 1913, ur. i zam. w Policznie, pow. zwoleński, woj. świętokrzyskie.

TNRadlin2010 – inf.kobieta, ur. 1924, ur. i zam. w Radlinie, gm. Górnio, woj.. świętokrzyskie.

TNTumlin 2010 - inf. kobieta, ur. 1930 w Tumlinie, zam. w Tumlinie, pow. kielecki, woj. świętokrzyskie.

TNWolica2010 – inf. kobieta, ur. w 1924 r. w Lipownicy, zam. w Wolicy, gm. Chęciny, pow. kielecki, woj. świętokrzyskie.